WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 40

PONIEDZIAŁEK 23 sierpnia 1948 roku

Wsch. sł. 5.31, zach. 19.49

Wbrew układom międzynarodowym

Anglia ustaliła ostateczny termin wydawania zbrodniarzy wojennych

Wymiana not między Polską i W. Brytanią

Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie, że ustala z dn. 1 września 1948 termin prekluzyjny dla przyjmowania wniosków Narodów Sojuszniczych w sprawie ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Po tym terminie brytyjskie władze okupacyjne będą przyjmowały wnioski o wydanie zbrodniarzy wojennych **jedynie w wypadkach wyjątkowych gdy przeciw tym zbrodniarzom zostanie podniesiony zarzut popełnienia morderstwa, ściganego zgodnie z przepisami niemieckiego kodeksu karnego.**

Polska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech notę, protestującą przeciw powyższemu rozporządzeniu, jako sprzecznemu z przepisami układów międzynarodowych w sprawie ścigania i karania brodniarzy wojennych. W uzasadnieniu swej noty Misja w Berlinie przytoczyła, że układy międzynarodowe nie przewidują żadnych terminów prekluzyjnych dla ścigania zbrodni wojennych i że amnestia, udzielona zbrodniarzom wojennym zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny może odrodzić przestępcze instynkty i stworzyć poczucie bezkarności wśród winnych przestępstw wojennych, co wyraźnie godzi w podstawy reedukacji narodu niemieckiego.

Uzależnienie przez władze okupacyjne karalności morderstwa, popełnionego przez osoby, podlegające odpowiedzialności karnej, od faktu, czy dany czyn podlega ukaraniu według przepisów niemieckiego kodeksu karnego, jest nie tylko sprzeczne z układami międzynarodowymi, lecz nadto **doprowadzi do tego, iż poszczególni przestępcy będą mogli zgodnie z niemieckim kodeksem karnym zasłaniać się faktem, że działali zgodnie z rozkazem swoich przełożonych.**

W odpowiedzi na powyższą notę Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech przesłał Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie notę, w której stwierdza, że „nigdy nie podzielał poglądu, jakoby procedura ekstradycji miała trwać przez czas nieograniczony".

Zdaniem brytyjskich władz okupacyjnych, prawa zainteresowanych narodów nie będą naruszone, jeśli ustali się ostateczny termin dla składania wniosków o wydawanie zbrodniarzy wojennych.

W zakończeniu nota brytyjska stwierdza, że „Rząd Jego Królewskiej Mości wywiązał się sumiennie ze swoich zobowiązań, wynikających z układów międzynarodowych i uważa, że obecnie nadszedł już czas, by zobowiązania te uznano za rzeczywiście wykonane".

Sprawa Hiszpanii

Polska po raz trzeci wniosła sprawę faszystowskiego reżimu Franco pod obrady ONZ

Pierwsza rezolucja — jak wiadomo — wyklucza Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zobowiązywała do odwołania przez wszystkich członków ONZ przed stawicieli dypl. z Madrytu.

Druga rezolucja nie została wykonana całkowicie.

Obecnie Polska po raz trzeci wzywa Zgromadzenie Generalne do podjęcia akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania jego własnych rezolucji z roku 1946 i 1947.

Przed nowym spotkaniem u min. Mołotowa

Przypuszczenia prasy zagranicznej

Jak donosi z Moskwy agencja Reutera, 3 przedstawicieli mocarstw zachodnich po sobotniej naradzie w ambasadzie brytyjskiej zwrócili się tegoż dnia wieczorem do ministra Mołotowa z prośbą o wyznaczenie następnego spotkania. Termin tego spotkania zależy od decyzji ministra Mołotowa.

Berliński dziennik „Tribune" ogłosił wiadomość z Moskwy, według której najbliższa konferencja przedstawicieli zachodnich mocarstw z ministrem Mołotowem będzie decydującą w dotychczasowych rokowaniach w Moskwie. Dziennik twierdzi, że podstawą porozumienia musi być przywrócenie status quo przed ostatnią konferencją rady ministrów spraw zagranicznych w Londynie, jak również zgoda na rokowania w sprawie całości problemu Niemiec.

Rzecznik amerykańskiej ambasady zaprzeczył doniesieniom o różnicach poglądów pomiędzy amerykańskim i brytyjskim przedstawicielem z jednej strony, a francuskim ambasadorem z drugiej.

Korespondent Reutera w Moskwie powołuje się na odpowiedzialne źródła dyplomatyczne, które twierdzą, że na ostatniej konferencji min. Mołotow **miał wysunąć kwestię udziału Związku Radzieckiego w kontroli Zagłębia Ruhry.** Panuje przekonanie, że opinie mocarstw zachodnich w tej sprawie nie są zgodne. **Francja skłonna jest do ustępstw, gdy tymczasem Stany Zjednoczone i W. Brytania nie chcą podobno dopuścić do udziału Związku Radzieckiego w zarządzie przemysłem niemieckim w Zagłębiu Ruhry.**

—o0o—

Rząd Izraela

zgłasza wniosek o przyjęcie do ONZ

Rząd Izraela przesłał wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa ONZ memorandum, w którym stwierdza, że Izrael dowiódł, że jest państwem miłującym pokój, które się podporządkowuje obowiązującym zasadom Karty ONZ. Tym samym Izrael spełnia warunki wymagane do przyjęcia do ONZ.

Gen. Clay grozi Francji

cofnięciem »pomocy« marshallowskiej

W korespondencji z Frankfurtu nad Menem „Berliner Zeitung" przytacza informacje ze źródeł zbliżonych do administracji amerykańskiej w sprawie ultimatum jakie gen. Clay miał wystosować do francuskiego gubernatora wojskowego gen. Koeniga.

Według korespondenta „Berliner Zeitung" żądania gen. Clay'a były następujące:

zaprzestanie w strefie francuskiej demontażu przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności tych, w które został inwestowany lub może być inwestowany w przyszłości kapitał amerykański;

natychmiastowe wstrzymanie wywozu z tej, strefy jakichkolwiek bądź towarów.

zakaz wykorzystywania zasobów żywnościowych i towarowych tej strefy dla utrzymania aparatu francuskiej administracji wojskowej i wojsk francuskich.

Ultimatum podkreśla że w razie gdyby Francuzi odmówili wykonania tych żądań, **strefa francuska zostałaby izolowana od Bizonii pod względem gospodarczym i handlowym. Licząc się jednak z tym, że strefa francuska może istnieć samodzielnie, gen. Clay zagroził ponadto, że odrzucenie jego żądań pociągnie za sobą pozbawienie Francji pożyczek i pomocy z tytułu planu Marshalla.**

Ostatnie przygotowania do jesiennej akcji siewnej

Oziminą obsiane będzie ponad 5 milionów ha ziemi

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się ogólnopolska konferencja dyrektorów woj. Działów Rolnictwa i naczelników Działów Rolnictwa i Reform Rolnych. Konferencja poświęcona była omówieniu przygotowań do jesiennej akcji siewnej, likwidacji odłogów oraz omówieniu aktualnych spraw rolnictwa.

W konferencji wzięli udział m. in.: min. rolnictwa Dąb-Kocioł, wicemin. Kowalewski, przew. Sejmowej Komisji Rolnej pos. Chełchowski, dyr. Dep. Roln. Min Przemysłu i Handlu — Żebrowski i dyr. CUP-u — Rzędowski.

Obradom przewodniczył dyr. Dep. Prod. Rolnej — Pająk.

Konferencję zagaił minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł, który scharakteryzował sytuację chłopów polskich i na tym tle omówił zagadnienia ustroju rolnego w Polsce oraz udzielił wskazówek, dotyczących przeprowadzenia jesiennej kampanii siewnej. Szczególną uwagę zwrócił minister na sprawę zorganizowania akcji pomocy sąsiedzkiej.

Oziminami obsieje się w roku bieżącym **5.117.000 ha, w tym 663.000 ha pszenicą, 20.000 ha jęczmieniem, 30.000 ha rzepakiem i 8.500 ha wyką ozimą.** Aby ułatwić mało- i średniorolnym gospodarzom zaopatrzenie się w selekcyjne ziarno siewne oraz nawozy sztuczne, przeznaczono 350 milionów złotych kredytów. Poza tym na cele rozprowadzenia nawozów sztucznych i nasion siewnych spółdzielnie ZSCh otrzymały kredyty w sumie 1.800 mil. zł. Jeżeli chodzi o nasiona kwalifikowane, to w br. dla mało- i średniorolnych gospodarzy przeznaczone jest 30 tys. ton ziarna kwalifikowanego, wyprodukowanego przez PNZ.

Akcja rozprowadzania kredytów oraz nawozów sztucznych przebiega pomyślnie. W większości województw kredyty i nawozy sztuczne rozprowadzono w 80—90 proc.

Rozprowadzanie nasion siewnych przebiega bez przeszkód.

Bloki nasienne utworzono w każdym województwie, przy czym w części województw obszar bloków nasiennych wydatnie zwiększono.

W roku bieżącym wszystkie województwa przystępują **do wzmożonej akcji likwidacji odłogów.**

We wszystkich województwach zorganizowane są Obywatelskie Komitety Akcji Siewnej.

Komitety Akcji Siewnej specjalną opieką otaczają małorolnych, którym ułatwiają kupno nawozów sztucznych, otrzymanie kredytów oraz korzystanie z maszyn rolniczych lub siły pociągowej w ramach dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Zbrodniarze wojenni

pod opieką Anglii

Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie, że ostateczny termin dla przyjmowania wniosków Narodów Sprzymierzonych w sprawie wydawania zbrodniarzy wojennych ustala się na dzień 1 września 1948 r. **Jednocześnie, na sprzeciw Polskiej Misji Wojskowej, rząd angielski twierdzi, że „WYWIĄZAŁ SIĘ SUMIENNIE ZE SWOICH ZOBOWIĄZAŃ...". Warto jednak zastanowić się, czy rzeczywiście zobowiązania te były sumiennie wypełniane.**

Znane są fakty wszystkim Polakom, że wnioski polskie, kierowane do władz brytyjskich o wydanie takiego czy innego zbrodniarza hitlerowskiego, były z niepojętym cynizmem odrzucane przez Anglików. Dochodziło wielokrotnie do tego, że Anglicy oświadczali przedstawicielom Polskiej Misji Wojskowej, iż nie mogą wydać zbrodniarza Polsce, ponieważ... nieznane jest jego miejsce pobytu.

Tymczasem zbrodniarz najspokojniej przebywał w obozie jenieckim pod troskliwą opieką Anglików... Czyż było to „sumienne wywiązywanie się z obowiązków", czy też — ochranianie zbrodniarzy, którzy dopuścili się licznych bestialstw w czasie okupacji Polski?

Ta dbałość Anglików o zbrodniarzy wojennych najwyraźniej ujawniła się w ostatnich decyzjach tzw. trybunału ekstradycyjnego, który z reguły odmawiał wydania zbrodniarzy niemieckich, zgłoszonych przez władze polskie.

Dla społeczeństwa polskiego szczególnie pamiętna jest decyzja Anglików w sprawie znanego z okrucieństw na obszarze Polski Kopia...

Kopf nie został wydany, ponieważ z ramienia Anglików otrzymał wysoką godność premiera Dolnej Saksonii..

W świetle tych faktów „sumienne wypełnienie obowiązków" staje się — mówiąc „dyplomatycznie" — tylko pustym frazesem.

Jabłonie

zakwitły po raz drugi w tym roku

W sadzie owocowym zagrody chłopskiej na Wystawie Z. O. zakwitły w tych dniach 4 karłowate jabłonie. Drzewka te były wyhodowane w zakładach cieplarnianych i normalnie kwitły w styczniu. Przesadzone na teren zagrody, zakwitły po raz drugi w połowie sierpnia. Drzewka te mogą jeszcze zawiązać owoc.

Gospodarze zagrody chłopskiej wiążą z zakwitnięciem jabłoni po raz drugi w tym roku przepowiednię, że tegoroczna zima będzie bardzo łagodna.

I ci mają już dość

FRANCJA jest w tej chwili odstraszającym przykładem skutków, jakie wywołuje w gospodarce kraju opanowanie go przez kapitał obcy. Amerykański imperializm gospodarczy stanął mocną nogą na gruncie francuskim, potrafił podporządkować kraj ten swoim interesom i zamierzeniom przez oddane sobie rządy „trzeciej siły".

W rezultacie widzimy katastrofalne obniżenie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, a równocześnie — niebywały wzrost zysków monopoli amerykańskich. Dla narodów, które umiały i potrafiły wyzwolić się z jarzma wielkiego obcego kapitalizmu wydaje się wprost niezrozumiałe, jak może istnieć taki stan rzeczy, który tak boleśnie odczuwa na swej skórze lud pracujący Francji.

W ostatnim naszym dodatku „Niedziela na wsi" znajdą czytelnicy źródłowe informacje na temat sytuacji chłopa francuskiego. Z zamieszczonego tam artykułu dowiedzą się, jak interesy rolnictwa narodowego zostały podporządkowane interesom kapitalistów zaoceanicznych. Dowiedzą się o świadomym i celowym upośledzaniu rolnictwa przez rząd w dziedzinie hamowania produkcji, a to w celu otwarcia rynku francuskiego dla importu zboża amerykańskiego. Dowiedzą się o bezwzględnym wyzysku chłopa, który płody swej ziemi sprzedaje tanio, za wyroby zaś przemysłowe (na przemyśle też w dużym stopniu zaciążyła łapa amerykańska) musi drogo płacić. Do tego niemiłosiernie gnębiony jest podatkami oraz dotkliwie cierpi wskutek reformy walutowej, blokującej banknoty 5-tysięczne.

W sytuacji może jeszcze gorszej znalazła się klasa robotnicza. W zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych raz po raz wybuchają strajki. Z powodu dewaluacji pieniądza i rosnącej drożyzny wartość realna zarobków staje się coraz bardziej znikoma. Masy robotnicze wywierają silną presję na związki zawodowe domagając się energicznej obrony swych praw.

O powadze sytuacji, jaka się wytworzyła na tym odcinku świadczą ostatnie wiadomości z Francji. Mianowicie nawet rozłamowe związki zawodowe, stające poza Generalną Konfederacją Pracy, a więc przede wszystkim związki chrześcijańskie i Force Ouvriere złożyły oświadczenie odmawiające dalszej współpracy z rządem. A są to związki, na które stojący u władzy we Francji w dużej mierze liczyli przy przeprowadzaniu swych planów gospodarczych i politycznych. Mimo, że przywódcy tych związków skłaniali się przez cały czas do daleko posuniętej ugodowości, jednak pod wpływem narastającego niezadowolenia mas musieli zerwać stosunki łączące ich z rządem, stając na pozycji Generalnej Konfederacji. I ci mają już dość...

Równocześnie dochodzą z Francji wiadomości, że na tle wytworzonej sytuacji coraz większą popularność zyskuje wśród ludzi pracy wsi i miast idea sojuszu chłopsko-robotniczego. I chłop i robotnik zaczynają pojmować, iż tylko w wspólnych, uzgodnionych wystąpieniach będą mogli wyzwolić się z jarzma obcych imperialistów oraz osiągnąć pełnię swych praw ludzkich i zawodowych.

J. W.

Lud węgierski kroczy właściwą drogą
oświadcza Rakosi
podczas uroczystości „nowego chleba"

Z okazji obchodu dnia św. Stefana i uroczystości pożniwnych „nowego chleba", sekr. gen. Węgierskiej Partii Pracujących — Rakosi Matyas, wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował zadania węgierskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Mówiąc o sytuacji na wsi, mówca oświadczył:

Chcemy podnieść stopę życiową nie tylko robotników w miastach, lecz i pracującego chłopstwa na wsi, by i ono korzystało z dobrodziejstw kultury i by stopniowo zacierała się różnica między wsią a miastem. Przy dzisiejszym systemie produkcji opartej o małe posiadłości gruntowe, nie możemy tego zrealizować. Wiedzą o tym nowi gospodarze, którym demokracja ludowa dała ziemię i dlatego szukają innej drogi — drogi łączenia się gospodarstw indywidualnych w spółdzielnie.

Demokracja ludowa nie tylko popiera łączność pracującego chłopstwa, lecz równocześnie troszczy się o to, by „drzewo bogaczy" nie rosło do nieba. Środkiem do tego jest progresja podatkowa. Dotychczas państwo miało prawo pierwokupu tylko w pewnych okolicznościach. Obecnie trzeba pójść dalej i troszczyć się o to, by przy sprzedaży ziemi oferowano ją państwu, które ją kupi i rozda między pracujące chłopstwo.

Mówiąc o Jugosławii — Rakosi oświadczył: „Komuniści węgierscy ostro potępili politykę obecnych przywódców jugosłowiańskich, którzy zdradzili międzynarodowy świat pracy i wkroczyli na drogę nacjonalizmu, wyrządzając wielką szkodę jugosłowiańskiemu ludowi pracującemu, pokojowi i postępowi ludzkości.

Polityka przywódców jugosłowiańskich wywołuje w ich kraju coraz większą antypatię i opór.

Kończąc Rakosi powiedział: „Jest coś symbolicznego w fakcie, że właśnie w setną rocznicę 1848 r., w dzień św. Stefana i w dzień „nowego chleba" lud węgierski, który doznał tylu cierpień, może znów patrzeć z zaufaniem w przyszłość. Lud nasz kroczy właściwą drogą pod kierownictwem węgierskiej partii pracujących, ponieważ reprezentuje ona rzeczywiste interesy klasy robotniczej, chłopów i postępowej inteligencji".

Ustawodawstwo krajów demokracji ludowej
jest najbardziej postępowe
Dyskusja na posiedzeniu Rady Gosp.-Społ. ONZ

Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ zakończono dyskusję nad sprawozdaniem z działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy. Przedstawiciele państw zachodnich wypowiedzieli się przeciwko zwiększeniu udziału przedstawicieli związków zawodowych z tej organizacji.

Delegat USA pragnąc odwrócić uwagę od zarzutów, wysuniętych przeciwko reakcyjnemu ustawodawstwu pracy w Ameryce, krytykował działalność zw. zaw. w krajach demokracji ludowej.

W dyskusji zabrał głos delegat polski dyr. Altman, który szczegółowo scharakteryzował obecną Międz. Org. Pracy oraz odpowiedział delegatom państw zachodnich.

Mówca stwierdził, że Polska przywiązuje olbrzymią wagę do działalności Międz. Org. Pracy zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa pracy, mającego na celu poprawę warunków bytu najszerszych warstw ludności pracującej. Jednakże działalność Międz. Org. Pracy może być skuteczna tylko pod warunkiem demokratyzacji i modernizacji jej struktury zgodnie z przemianami społecznymi, jakie zaszły po wojnie.

W krajach demokracji ludowej państwo nie jest arbitrem w sporach między pracą a kapitałem, lecz reprezentantem interesów mas pracujących. W krajach natomiast kapitalistycznych władza państwowa broni interesów kapitalistów i prywatnych pracodawców. W tych warunkach zachowanie w łonie Międzynarodowej Organizacji Pracy przewagi przedstawicieli rządów i pracodawców nad przedstawicielami organizacyj robotniczych nie odpowiada już interesom postępowego ustawodawstwa pracy.

Polska — oświadczył dyr. Altman — energicznie podtrzymuje myśl stworzenia międzynarodowego ustawodawstwa ochrony pracy i dlatego wystąpiła z inicjatywą zmiany struktury Międz. Org. Pracy w kierunku zwiększenia liczby delegatów robotniczych do połowy liczby wszystkich delegatów.

Wysunięty na obecnej sesji wniosek Związku Radzieckiego, zmierzający w tym samym kierunku, zostanie przez nas poparty, a przyjęcie tego wniosku leży w interesie samej Międz. Org. Pracy.

Odpowiadając na wystąpienie delegata USA — dyr. Altman oświadczył: „Delegat USA wygłosił hymn pochwalny na cześć ustroju kapitalistycznego oraz prosił Międz. Org. Pracy o zbadanie problemu ochrony pracy w krajach, gdzie przemysł został unarodowiony. Jeśli szanowny delegat USA zwróci się do własnego departamentu pracy o porównanie ustawodawstwa pracy własnego kraju z ustawodawstwem pracy w krajach demokracji ludowej, to — jestem o tym przekonany — uzna za stosowniejsze nie wysuwać tego rodzaju żądań.

Ustawodawstwo krajów demokracji ludowej jest najbardziej postępowe i te właśnie kraje są jedynymi, w których rzeczywiście realizuje się hasła prawdziwego postępu społecznego".

Wniosek w sprawie przekształcenia struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy został większością głosów odrzucony.

Intelektualiści całego świata
w walce o postęp i pokój

Za kilka dni rozpocznie swe obrady Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu. Będzie to kongres w obronie pokoju, a zatem kongres w obronie życia, rozwoju i postępu narodów świata. Co najprzedniejsze umysły ludzkości, najwybitniejsi przedstawiciele nauki, literatury i sztuki radzić będą nad sposobami tej obrony.

W deklaracji sformułowane zostały w ogólnych rysach trzy tematy, na które kongres ma się wypowiedzieć.

Tematem pierwszym jest zagadnienie, czy można zapobiec nowej wojnie. Drugi temat dotyczy zagadnienia prawdziwej wolności dla najszerszych warstw społecznych bez względu na ich pochodzenie i rasę. Wreszcie trzeci temat wysunięty przez Komitet Organizacyjny kongresu dotyczy wypowiedzenia się intelektualistów, czy dla sprawy postępu nie jest konieczne zapewnienie swobodnego rozwoju kultury, swobody badań i udostępnienie dzieł, odkryć, wynalazków bez jakichkolwiek ograniczeń.

Rola, jaką nauka odegrała w ostatniej wojnie i dalszy rozwój techniki wojennej, w związku z odkryciem energii atomowej, perypetie z zakazem broni atomowej w stosunkach międzynarodowych, zwrócić musiały uwagę uczonych na problem stosunku nauki do zagadnień społecznych i postawy uczonego wobec zużytkowania wytworów jego pracy badawczej. Uczeni przestali być obojętnymi na los ich dzieł, wszak pragną oni pracować dla pokoju, a nie dla celów niszczenia.

Również pisarze nie pozostali głusi na wypadki wojenne. Przodująca nauka, literatura, sztuka muszą dawać masom narodu odpowiedzi na najbardziej palące problemy współczesności i dorównywać kroku ideom dominującym w danym okresie historycznym.

Zadanie nauki polega na tym, aby dawała ona ludziom niezaciemnioną iluzjami i fałszem, rzetelną wiedzę o świecie, o otaczających nas zjawiskach, i oświecała w ten sposób ludzkość w jej walce o postęp. Zadaniem sztuki jest przy pomocy właściwych sobie środków dawać prawdziwe odzwierciedlenie zjawisk życia, dotrzymywać kroku nauce w oświecaniu świadomości ludzkiej, uszlachetniać człowieka, budzić w nim jak najlepsze dążenia, poryw do czynu, wychowywać w nim świadomość jego roli, godności i znaczenia, wzmacniać ducha odwagi i pewności siebie w jego walce o zwycięstwa ideałów postępu.

Stąd też rodzi się potrzeba i pragnienie każdego prawdziwego intelektualisty: jak najszersze udostępnienie i rozpowszechnienie wyników, dzieł swej twórczości wśród mas narodu i dlatego też zagadnienie umieszczone w trzecim punkcie tematyki prac kongresu niewątpliwie wzbudzi ogólne zainteresowanie, wywoła dyskusję i spowoduje odpowiednie uchwały.

Sprostowanie

W ogłoszonej we wczorajszym numerze „Rezolucji" wiersz 13 od dołu winien brzmieć: „...rolnikom, dbając tylko o własne interesy", a podtytuł 4-ty „Dlatego też należy szukać nowych dróg i nowych lepszych rozwiązań".

Między „przyjaciółmi"

„Berliner Zeitung" opublikowała 20 b. m. wiadomość, jakoby generał Clay wystosował do generała Koeniga list w ultymatywnym tonie, w którym domaga się „natychmiastowego wstrzymania w strefie francuskiej wszelkich demontaży przedsiębiorstw przemysłowych, a w szczególności tych, w których jest lub może być zainwestowany kapitał amerykański".

Oficjalne źródła amerykańskie dementują tę wiadomość, podobnie jak źródła francuskie. Forma dementi jest jednak oryginalna. Rzecznik amerykański oświadczył mianowicie:

„Wiadomość jest wprost śmieszna. Między przyjaciółmi (!) nie może być przecież mowy o ultimatum".

I rzeczywiście.

Przypomina się znane powiedzonko: „I tak wśród przyjaciół psy zająca zjadły".

***

Dziennik turecki „Tasvir" donosi, że radca amerykańskiego Departamentu Stanu Blake przeprowadził ostatnio kontrolę tureckich wodnych arterii komunikacyjnych.

Bez komentarzy.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych ZSRR przybyła do Moskwy delegacja norweskich związków zawodowych.

● Trybunał denazyfikacyjny w Monachium ogłosił zaoczny wyrok w sprawie Rudolfa Hessa, skazując go na 10 lat obozu pracy i konfiskatę majątku.

● Palais de Chaillon, w którym odbędzie się wrześniowa sesja Zgr. Gen., zostanie oficjalnie przekazany ONZ i stanie się 1 września terytorium międzynarodowym. W dniu tym min. spr. zagr. Francji Schuman wręczy symboliczny złoty klucz sekr. gen. ONZ Trygve Lie.

● Policja japońska w Tokio przystąpiła do użycia siły w stosunku do 270 robotników filmowych, którzy ogłosili strajk, pozostając w studio. Strajk wybuchł na tle żądania podwyżki płac.

ś. p.

Wincenty Trzebiński

Prezes Zarządu Polskiego Instytutu Prasoznawczego, Dziekan Wydziału Dziennikarskiego ANP

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 sierpnia 1948 r. w Warszawie.

Odszedł od nas wybitny znawca zagadnień prasowych i długoletni wychowawca młodzieży dziennikarskiej. W szczupłym zespole badaczy prasy w Polsce ze zgonem Jego powstała luka nie do wypełnienia. Polski Instytut Prasoznawczy traci w zmarłym swego niestrudzonego Przewodnika i Organizatora prac naukowych.

ZARZĄD
POLSKIEGO INSTYTUTU PRASOZNAWCZEGO

ś. p.

Wincenty Trzebiński

wybitny publicysta, pionier prasoznawstwa polskiego i wychowawca młodzieży

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 20 sierpnia 1948 r. w Warszawie.

Prasa polska traci w zmarłym nieodżałowanego badacza zagadnień prasowych i wychowawcę młodych kadr dziennikarskich.

ZARZĄD
POLSKIEGO ZWIĄZKU
WYDAWNICTW PRASOWYCH

Ekonomiści w sutannach

Jak »uczeni w piśmie« popadają w herezję

Pisaliśmy już w „Dzienniku Ludowym“ w artykule LUDZKIE PYTANIA I „BOŻA ODPOWIEDŹ“, jak „uczeni w piśmie“, niektórzy księża redaktorzy klerykalnych pisemek, powodowani i ponoszeni nienawiścią w stosunku do wszystkiego, co nowe, co świeże, co lepsze, w swym zacietrzewieniu posuwają się do wygłaszania niestworzonych bzdur, nieprawdopodobnych nonsensów, szkodliwych głupstw. Czyli, jak popadają w herezję.

Przypominamy, iż zdobyliśmy się na przeczytanie jednego tylko numeru 22 (161) z dnia 30 maja 1948 r., „pisma religijnego — wychodzącego raz na tydzień“ w Poznaniu, „GŁOSU KATOLICKIEGO“. Że zaczęliśmy od jednego tylko artykułu z tego żenującego doprawdy piśmidełka, mianowicie od artykułu Józefa Mariana Święcickiego pt. „Boża odpowiedź“. Oraz, że znaleźliśmy tam takie niesamowite nagromadzenie szkodliwych bredni, iż trudno było się powstrzymać od tego, aby pokazać naszym czytelnikom, co piszą księża redaktorzy, co się w ich mózgach lęgnie i pleni, i czym usiłują karmić Bogu ducha winnych ludzi.

Gdyby tak wrócić do drewnianej sochy...

Prosimy o przejrzenie jeszcze raz **LUDZKICH PYTAŃ I „BOŻEJ ODPOWIEDZI“**, oraz o dokładne przeczytanie dzisiejszych jeszcze uwag. Tak więc w dalszym ciągu czytamy w „Głosie Katolickim“ smętną, pełną zniechęcenia i boleści uwagę, że

„Rozwoju cywilizacji technicznej nie da się z wielu względów powstrzymać w biegu, i niepodobna za szlachetnymi ale naiwnymi doktrynami marzyć o cofnięciu się do ery, w której maszyna zostałaby usunięta na rzecz rękodzieła“.

Czarno na białym napisano za tem, **że wprawdzie „szlachetni doktrynerzy“ marzą „o cofnięciu się do ery, w której maszyna zostałaby usunięta na rzecz rękodzieła“, i że księża z klerykalnych piśmideł** tek uznają w zasadzie szlachetność i słuszność ich majaczeń, tylko że, niestety, wbrew ich szczerej woli, **„rozwoju cywilizacji technicznej nie da się z wielu względów powstrzymać w biegu“.** Czyli że owi — pożal się Boże — „ojcowie duchowni“ z największą rozkoszą ujrzeliby moment, **kiedy robotnicy potłukliby maszyny i zabrali się do „rękodzieła“, oraz kiedy chłopi po łamaliby i powyrzucali kieraty, młockarnie, siewniki, żniwiarki, traktory, a powrócili do drewnianych soch i do smolnego łuczywa, oświetlającego i wypełniającego gryzącym dymem i brudem wiejskie izby.**

Bardzo by tego chcieli, tylko orientują się, że to niemożliwe, i stąd ich smutek, zniechęcenie, boleść i wściekłość.

Kto winien: maszyna czy kapitalista — wyzyskiwacz?

Maszyna jest niewątpliwie dobrodziejstwem człowieka pracy, jeżeli nie służy wyzyskiwaczowi — kapitaliście. To jest oczywista prawda, której udowadniać nie byłoby i nie ma żadnej potrzeby. **Wręcz odmiennego jednak zdania są wszystkie „głosy klerykalne“, namawiające chłopów, ażeby się czym prędzej cofali do „sielskiego żywota na łonie przyrody“, a robotników, ażeby wracali do epoki „rękodzieła“.**

Posłuchajmy zatem, co o przyczynach kryzysów gospodarczych głosi ekonomista w sutannie:

„W pierwszej fazie rozwoju przemysłu maszynowego liczne rodziny miały nawet... sposobność do większego zarobku... W następnych jednak etapach, kiedy w przyśpieszonym tempie wzrastająca wynalazczość przyczyniała się do wzmocnienia bez robocia, kiedy nadprodukcja wywoływała groźne gospodarcze kryzysy, sytuacja zmieniła się gruntownie...“

Zatem według wielebnego księdza - ekonomisty do „wzmożenia bezrobocia“ i nędzy ludzi pracy przyczyniła się „wzrastająca wynalazczość“, a nie wzrastająca zachłanność kapitalisty, jego krwiożerczość i wyzysk; wszystkiemu winna maszyna, a nie zachłanność i nieludzkość kapitalistycznego posiadacza maszyn. Takie oto „prawdy“ głoszą klerykalne „Głosy“, „Dzwonki“, „Posłańce“, „Rycerze“ i na drukowanie takich nonsensów marnuje się tony papieru, farby drukarskie, pracę ludzką, pieniądze, zajmuje się drukarnie oraz zaśmieca i tak biedne umysły dewotek.

Moralność i choroby weneryczne

O tym, że choroby weneryczne należą do straszliwych klęsk społecznych, że niszczą i unieszczęśliwiają ludzkość, i że trzeba za wszelką cenę zabrać się do leczenia chorych oraz zapobiegać skutecznie dalszym zakażeniom, — wszyscy wiedzą, wszyscy to rozumieją, wszyscy do tego dążą. Wszyscy, ale nie — księża redaktorzy z „głosów klerykalnych“, którzy w swych wypracowaniach o szumnych, religijnych tytułach, jak na przykład „Boża odpowiedź“, są wręcz odmiennego zdania.

Między wierszami wprawdzie, w słowach zawiłych i wieloznacznych, boleją oni jednak w gruncie rzeczy nad tym, że:

„niemiłych konsekwencji rozpusty nie trudno już uniknąć z pomocą techniki zastosowanej do biologii i higieny, dziś już mającej skuteczne środki przeciw chorobom wenerycznym“.

Co to oznacza?

Czego oni chcą?

Do czego zmierzają?

Rozpaczają, iż dzięki technice i wynalazczości można dziś już stosunkowo łatwo leczyć nawet choroby weneryczne, tak straszne w skutkach, gdy są zaniedbywane, nie leczone. Woleliby widocznie, ażeby zarażeni, często zresztą przypadkiem, bez własnej winy, gnili za życia. A woleliby, jak się można domyślać, dlatego, ażeby takimi wi domymi znakami „kary za grzechy“ panować nad ciemnym tłumem, ażeby widocznie wracać w ten bodaj sposób „na łono natury“, do epoki drewnianej sochy i ręko dzieła, oraz do ślepej wiary w gusła, czary i czarownice.

Zaostrza się walka klasowa

Wszystkie te brednie, jakie ty siącami czytać i słyszeć można w całym kraju, nie pochodzą z nie świadomości czy z przypadku. Rodzi je wprawdzie nieuctwo i fanatyzm, ale są one wyrazem dwóch zjawisk. **Stanowią one dowód zaostrzania się walki klasowej, oraz opowiadanie się wielu spośród księży po stronie wstecznictwa, po stronie kapitalistycznego panowania i wyzysku, a przeciw ludowi pracującemu, tak w mieście jak i na wsi.**

Ponieważ chcemy Polski silnej przemysłowo i rolniczo wolnej, za możnej — ale nie dla żerowania na niej nielicznych wyzyskiwaczy i darmozjadów, tylko dla dobra wszystkich ludzi pracy — więc oni, po przez różne „Głosy“, „Dzwonki“, i „Posłańce“, chcieliby w swej złości i nienawiści opluć wszystko, co nowe i dobre, zohydzić w oczach społeczeństwa, zniechęcić i wrogo nastroić do tego ludzi, zaszczepić chorobę wewnętrznych waśni, podjudzić wprost czy pośrednio do nieróbstwa, do niedbalstwa, do biernego i czynnego sabotażu.

I na to wszystko chłopi pracujący na wsi, oraz robotnicy i inteligenci pracujący w mieście, mają krótką i dosadną odpowiedź:

WARA Z BRUDNYMI RĘKA MI OD NAS I OD NASZYCH SPRAW!

Jan Cichy

Komunikat

W tych dniach powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie z-ca sekretarza generalnego wicemin. JERZY DREWNOWSKI.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich

gości spółdzielców państw demokratycznych

Bawiąca od kilku dni w Polsce wycieczka czołowych działaczy spółdzielczych bułgarskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich, rumuńskich i węgierskich, odwiedziła m. in. Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w jej nowym gmachu, przy ul. Hożej 66/68.

Goście zostali obdarowani prezentami w postaci wydawnictw CSMJ („Mleko, Jaja, Drób“ i „Aktualne Problemy Spółdzielczego Mleczarstwa i Jajczarstwa“).

W imieniu zebranych pracowników i zarządu, gości powitał prezes CSMJ, poseł Al. Kaczocha.

Obecny stan polskiej spółdzielczości mleczarsko - jajczarsko - drobiarskiej odpowiada przemianom społeczno - gospodarczym jakie się dokonały w naszym kraju w ramach ustroju demokracji ludowej.

W jajach i drobiu nie tylko pokrywamy zapotrzebowanie ludności w kraju, ale od 1946 r. eksportujemy dość znaczne ilości:

w r. 1946 wyeksportowaliśmy 4 miliony jaj,

w r. 1947 wyeksportowaliśmy 40 milionów jaj,

w r. 1948 eksport nasz sięgnie blisko 120 milionów sztuk.

Zamiast 3 przedwojennych dzielnicowych związków mleczarsko-jajczarskich mamy obecnie jedną Centralę, 973 spółdzielni głównych i 2.595 zakładów pomocniczych — zbiornic i zlewni, 14 oddziałów **okręgowych, 28 zbiornic eksportowych, 2 zamrażalnie jaj, 350 kazeinlarni, 2 fabryki pierza.**

Musimy tak ułożyć nasze stosunki wewnętrzne, **aby już nigdy nie zaistniała możliwość powrotu tych, którzy nas wzajemnie skłócali i wyzyskiwali.**

Po drugie jeśli nie chcemy aby nas kiedykolwiek powtórnie zalała fala imperializmu kapitalistycznego aby po nasze ziemie i dobytek nie sięgała ręka odradzającego się faszyzmu — musimy iść razem.

Przeznaczeniem naszym jest wspólny front walki politycznej i gospodarczej o równouprawnienie narodów Europy Środkowej i Wschodniej w stosunkach międzynarodowych.

Nie damy ciężkiej pracy naszych rolników na łup kapitalistów i międzynarodowych spekulantów.

Rządy ludowe naszych krajów w dziedzinie politycznej, a chłopska spółdzielczość w dziedzinie gospodarczej wyzwoli nasze kraje od zakusów imperialistycznych międzynarodowego kapitału i sprawi, że nikt nie odważy się spychać nas do roli białych murzynów pracujących dla obcych interesów:

Niech żyje braterstwo narodów demokracji ludowej!

Niech żyje spółdzielczość drobnych wytwórców rolnych!

Na szlaku płk. Lawrence

Podróże

króla aluminium

ABDOUL Fath w roku ubiegłym przebywał w USA, gdzie prowadził „nieoficjalne“ rozmowy z tamtejszymi przedstawicielami prze mysłu. Po jego powrocie do Egiptu **okazało się, że otrzymał przedstawicielstwo kilku firm amerykańskich na cały Bliski Wschód.**

Przed kilkoma miesiącami Abdoul Pasza, jeden z najbogatszych ludzi w Egipcie, który zasiadał w zarządach niemal wszystkich spółek akcyjnych i ma decydujący głos w przemyśle cukrowniczym, otrzymał podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych pożyczkę, udzieloną mu **PRYWATNIE** na budowę fabryki nawozów sztucznych w Egipcie.

Wreszcie trzecie wydarzenie to wizyta w Egipcie **„króla aluminium“ Johna Louisa Reynoldsa,** który przybył z całym sztabem rzeczoznawców. On właśnie studiował na miejscu możliwości stworzenia w Egipcie produkcji aluminium; byłaby ona oparta o wykorzystywanie miejscowego surowca i energii, dostarczanej przez prąd z centrali hydroelektrycznej w Assuanie. Rząd egipski przeznaczył 10,4 milionów funtów szterlingów na budowę tej centrali.

Reynold oświadczył, że pragnąłby założyć w Egipcie spółkę akcyjną o kapitale 5 milionów funtów szterlingów, którego połowa byłaby dostarczona przez Amerykanów pod postacią wyposażenia technicznego.

Jednakże Stany Zjednoczone nie ograniczają się **tylko do problemów przemysłowych w Egipcie. Okazują** bowiem bardzo żywe zainteresowanie **wykopaliskami archeologicznymi, topografią terenu, organizacją armii a także — i to przede wszystkim — śledzeniem i hamowaniem ruchu, zmierzającego do wyzwolenia narodowego Egiptu.** O ile na tym ostatnim odcinku współdziałają z analogiczną akcją, prowadzoną przez W. Brytanię, o tyle na innych odcinkach spotykają się z wrogą postawą ambasady brytyjskiej w Kairze.

Ledwie ukończyła swe prace konferencja, zwołana celem omówienia problemów wyżywienia i podniesienia poziomu uprawy roli, już **cała chmara amerykańskich „doradców“, „rzeczoznawców“ i „uczonych“ spłynęła do Egiptu.**

Wyprawy amerykańskich archeologów cieszą się specjalną renomą w Egipcie. Niektórzy pytają czemu przypisać należy, że wykopaliska egipskie nagle tak zainteresowały Amerykanów. Oto niejaki Windell Phillips przebywa od kilku miesięcy **w Egipcie i w największej tajemnicy poszukuje śladów [illegible]** nego człowieka. Ekspedycja składa się z geografów, topografów, archeologów i innych wielkiego ponoć kalibru uczonych, ale plotka głosi, że w istocie są to... **pierani oficerowie amerykańskiego wywiadu.**

Dziennik kairski „Al Katla“ na swoich łamach zapytywał rząd w jakim innym suwerennym państwie pozwolonoby na tak bezceremonialne zbieranie wiadomości o charakterze wojskowym, strategicznym lub choćby tylko technicznym?

„Przyznajcie — pisał — że Amerykanie zastępują u nas Anglików“.

Grupa oficerów amerykańskich na początku wiosny br. również przedsięwzięła naukową wyprawę do Egiptu, która trwała 15 dni. W związku z nią **ambasada brytyjska w Kairze zwróciła uwagę egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych** na konieczność zachowania większych środków ostrożności przy pokazywaniu gościom różnych obiektów tego typu.

Wydaje się jednak, że takie „ostrze[illegible]“ i „zwracania uwagi“ rządu egipskiego na zbyt daleko idącą otwartość względem Amerykanów są o tyle nieaktualne, że szef egipskiego sztabu generalnego Attalah Pasza omówił podczas swojej wizyty w Waszyngtonie warunki ścisłej współpracy wojskowej egipsko - amerykańskiej. W wyniku tych rozmów liczna grupa wojskowych doradców amerykańskich akredytowana na stałe przy armii egipskiej zastępuje de facto brytyjską misję wojskową.

Na koniec trzeba stwierdzić, że na terenie Egiptu pod pretekstem „walki z komunizmem“ odbywają się masowe aresztowania członków ruchu wyzwolenia narodowego, postępowców i demokratów. Przybrały one na sile po agresji egipskiej na Palestynę.

Imperializm amerykański usiłuje zdobyć Egipt, wypierając zeń angielskiego poprzednika, a widząc swego wroga w postępowej i demokratycznej części społeczeństwa egipskiego wypowiedział jej walkę.

Pod znakiem piosenki ludowej

odbył się zjazd chórów w Dusznikach

Niedawno odbył się w Dusznikach, pow. szamotulski, zjazd Wlkp. Związku Kół śpiewaczych XV Okręgu, na który przybyło również kilka chórów pozaokręgowych. Połączone chóry pod dyr. St. Tobisa odśpiewały „Lecą pieśni". Zjazd był pierwszym oficjalnym spotkaniem tego okręgu w polsce odrodzonej. Chóry okręgu mają chlubną tradycję, a wyniki pracy obecnej wykażą zawody śpiewacze. Senior śpiewaków Szamotulszczyzny druh Goździewski wylosował tytuły piosenek konkursowych dla chórów poszczególnych kategorii.

Licznie zebrana publiczność, wśród której nie brakło przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacji społecznych, z wielkim zainteresowaniem słuchała popisów.

Śpiewano tylko pieśni ludowe, w opracowaniu naszych najlepszych kompozytorów — co przyjęto z dużym aplauzem. Piosenka ludowa ma bowiem wielką siłę ekspresyjną, a na pierwszy plan wybija się w niej wyraz uczuciowy i nastrojowy.

Jury zawodów uwzględniło spośród czynników, branych pod uwagę przy wyróżnianiu chórów, elementy składające się na piękno wykonania utworu chóralnego, jak: intonacja, frazowanie, dynamika, rytmika i wymowa.

Głównym zadaniem naszych chórów w okresie niewoli, było podtrzymywanie ducha narodowego i utrwalanie znajomości ojczystego języka. Dziś chóry winny być fundamentem i elementarzem powszechnej, narodowej kultury muzycznej. Dlatego też szczególnie ważna jest obecnie wartość artystyczna każdego zespołu śpiewaczego. Tylko chóry ambitne, stale pracujące nad rozszerzeniem swego repertuaru pieśniarskiego i dążące wytrwale do śpiewania go najpiękniej, mogą być czynnikiem twórczym w naszym życiu kulturalnym. Jedynie bowiem wartościowe produkcje, pod względem jakości repertuaru i jego wykonanie, wywierają dodatni wpływ na kształtowanie się estetycznych upodobań społeczeństwa.

Nadmorski wczasokurs wykładowców

Wielkopolskich Uniwersytetów Ludowych

Życie uniwersytetów ludowych woj. poznańskiego przeniosło się pierwszego sierpnia nad morze do Orzechowa Morskiego, leżącego 5 km od Ustki wśród nadbrzeżnych lasów, pięknej enklawy bukowej. Tam przez dwa tygodnie odbywał się wczasokurs nauczycieli, pracujących w uniwersytetach ludowych członków Zarządu Woj. TUL.

Wczasokurs, jest to wypoczynek nauczycieli i ich rodzin.

Wydatki związane z pobytem nad morzem pokrył Zarząd Główny TUL, ZNP i Zarząd Woj. TUL.

Program dnia stanowiły: wypoczynek, wykłady i dyskusja oraz konferencje.

Tematy referatów dotyczyły przeglądu międzynarodowej polityki przedwojennej, życia Republik Radzieckich, sojuszu Polski z państwami Demokracji Ludowej, stosunku świata demokracji do świata kapitału międzynarodowego. Przeanalizowano problemy poruszane na konferencji programowej w Łęknie. Przepracowywano problem wychowania młodego pokolenia dla Polski Ludowej.

Chwile wolne od dykusji i wykładów poświęcano wycieczkom, czytaniu prasy i książek. Koledzy malarze utrwalali swój pobyt nad morzem na płótnach. Zwiedzano okoliczne wsie, port rybacki Ustkę.

Pobyt na wczasokursie został zakończony wystawą prac malarskich, uroczystą świetlicą i ogniskiem oraz wycieczką do Gdyni i na Hel.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza nie tylko na terenie województwa, ale i całej Polski.

Najlepszemu pływakowi puhar

najlepszej pływaczce statuetka

22 bm. odbyły się w Łazienkach Miejskich w Gnieźnie zawody pływackie o indywidualne mistrzostwo m. Gniezna. Dla zdobywców pierwszych miejsc zostały ustalone nagrody praktyczne oraz dyplomy.

Najlepszemu pływakowi przypadł piękny puhar, a najlepszej pływaczce ozdobna statuetka.

Specjalny puhar otrzymał zwycięzca stylem dowolnym na sto metrów w juniorach. Ceny biletów wstępu wynosiły 20 zł dla młodzieży szkolnej i wojska, inne po 40 i 50 zł. (n)

Junacy przyczynili się

do szybkiego zakończenia żniw

Do szybkiego zakończenia prac żniwnych w pow. kościańskim przyczyniły się hufce junackie „SP". Grupa junaków ustawiła w ciągu dwóch tygodni w majątku senporu Paszeczewo snopki zboża na obszarze 178 ha oraz wymłóciła i załadowała do wagonów 287 q żyta.

W maj. Przytoczna, pow. Skwierzyna, junacy sprzątnęli 60 ha żyta, 32 ha pszenicy, 27 ha jęczmienia i 38 ha owsa. W maj. Herszkop sprzątnięto 110 ha żyta, 18 ha pszenicy. W pow. Leszno junacy i junaczki „SP" byli zatrudnieni przy pracach żniwnych w maj.: Pawłowice, Przybyszewo, Mierzejewo i Antoniny. Junaczki „SP" z Gorzowa wzięły udział w akcji przeciwstonkowej. przeprowadzając lustrację 6 ha pole tek ziemniaków. Oczyściły one z chwastów obszar 19 ha. (o)

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI —komedia Hennegnina i Vebera — „Codziennie o piątej", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „Człowiek za burtą", godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Guwernantka", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

BAŁTYK — „800-lecie Moskwy". godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

MUZA — „Bolero", godz. 16.00, 18.00 i 20.30.

RIALTO — „W pogoni za mężem", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Wesoły sublokator" godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Program Aktualności" godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00. w niedzielę od godz. 10.00, 11.00, 12.00 i 13.00.

Teatr Miejski

wyjeżdża na Ziemie Odzyskane

Zespół Teatru Miejskiego z Gniezna rozpoczął po krótkiej przerwie wakacyjne swoje tournee artystyczne. W ub. niedzielę bawił w Kleszewie, gdzie wystawił komedię Fijałkowskiego pt. „Gorąca krew". We wtorek udał się do Chodzieży, a dzisiaj będzie występował w Szamotułach.

Normalną swoją akcję rozpocznie już 1 września.

22 bm. udaje się zespół na zaproszenie star. Fudzińskiego do Choszczna. Będzie to jego pierwszy występ na Ziemiach Odzyskanych. (o)

Źle się dzieje w Nowym Mieście

Na 1100 mieszkańców 2 restauracje

Na skraju pow. jarocińskiego leży maleńka osada — Nowe Miasto. Mieszka w nim zaledwie 1.100 mieszkańców, trudniących się przeważnie rolnictwem. Jest tu zaledwie 11 warsztatów rzemieślniczych, 12 sklepów towarów mieszanych, 2 restauracje, 2 piekarnie, 3 sklepy masarskie i dwa młyny. Spółdzielczość jest reprezentowana oczywiście przez „Gminną Spółdzielnię SCh".

Nowe Miasto przeżywało lepsze czasy wtedy, gdy nie było tu jeszcze linii kolejowej (obecnie jest stąd 6 km do najbliższej stacji w Chociczy). Cały transport odbywał się drogą wodną lub kołową, które przebiegają tędy z Poznania w kierunku południowym. Ruch był tu wówczas duży, zarówno w porcie jak i w miasteczku, które żyło wtedy z handlu i usług, oddawanych przejezdnym.

W 1935 r. miasteczko zostało zdegradowane do roli osady i włączone administracyjnie do gminy wiejskiej. Jest to najuboższa gmina pow. jarocińskiego. Tereny nadwarciańskie są piaszczyste i nieurodzajne i do tego nawiedzane często klęską powodzi. Nastręczają administracji wiele kłopotów. Ostatnie ulewne deszcze spowodowały również częściowe zalanie pól grom. Roguski.

Miasteczko tonie wieczorem w ciemnościach. Od wiosny nie ma prądu. Wprawdzie Komitet Elektryfikacyjny zamierza przeprowadzić linię wysokiego napięcia z Chociczy, ale od inicjatywy do wykonania jest podobno dość daleka droga.

Nic się tu nie dzieje, nic się nie robi, — boć nawet zieleńce założone na miejscu pustego placu wykonali chłopcy z „SP". (g)

—:□:—

1.400 milionów złotych na inwestycje

Inwestycje miejskie Poznania pochłonęły w I półroczu br. 466.819.027 zł. Do końca br. projektuje się wydatkowanie dalszych 900 mil. zł. W ciągu trzech ub. lat Zarz. Miejski przeprowadził roboty inwestycyjne wartości ok. półtora miliarda zł.

Plan gospodarczy miasta na 1949 rok obejmuje inwestycje na ogólną sumę 1.907.241.000 zł. Poważne sumy preliminowane są na roboty przygotowawcze do budowy ośrodka wielkich osiedli robotniczych na prawym brzegu Warty. (n)

—oOo—

Poświęcenie sztandaru SL

w Strzelcach Krajeńskich

Stronnictwo Ludowe w Strzelcach Krajeńskich, obchodziło 15 b.m. uroczystość poświęcenia sztandaru Zarz. Pow. SL. Zielony sztandar SL — znak spójni organizacyjnej, zespoli jeszcze bardziej ludowców.

Równocześnie z poświęceniem sztandaru, odbyły się pierwsze w pow. dożynki, zorganizowane przez Zarz. Gm. SL w Trzebiszu. W uroczystościach poświęcenia sztandaru i dożynkach wzięły udział poczty sztandarowe wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych oraz tłumnie zebrani chłopi i ludność miasta Strzelec.

Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa. (sz)

Jakie domki otrzymają parcelanci

a jakie powinni otrzymać

W pow. środzkim, buduje się domki mieszkalne i zabudowania gospodarcze dla parcelantów.

Czy oni będą z nich zadowoleni? Według otrzymanych informacyj, domek mieszkalny dla parcelanta składa się **z jednej izby i komory.** Dla dwu — **wzgl.** trzyosobowej rodziny „mieszkanko" takie mogłoby wystarczyć. Wiadomo jednak, że polskie rodziny chłopskie normalnie składają się z więcej osób. 5 dzieci i więcej nie jest u nas rzadkością. Jak więc pomieści się rodzina chłopska, licząca 6 osób, w jednej izbie i komorze?

Przecież mieszkanie jest pierwszym współczynnikiem kultury i cywilizacji oraz podniesienia standartu życiowego chłopa. Nie po to dokonano w odrodzonej Polsce tylu reform społecznych, by chłop i robotnik gnieździł się nadal w jednej izbie, by cała rodzina, dorosłe lub dorastające dzieci, synowie i córki, mieszkali razem z rodzicami.

Domki parcelantom, powinno budować się takie, jakie odpowiadają nowoczesnym wymogom. Jeżeli koszt budowy domku o jednej izbie i komorze wynosi 200 tys. zł, to i dalsze 50 — 70 tys. zł na drugą izbę nie powinno odgrywać żadnej roli. Mieszkanie chłopskie powinno składać się z dwóch izb i kuchni oraz komory.

Zastrzegam się że nie znam odgórnych decyzji. Nie wiem, jaki ustalono szablon dla wszystkich parcelantów i czy architekci w poszczególnych powiatach i województwach mają swobodę działania pod tym względem.

Domu nie buduje się na 2 lub 5 lat. Chłop może się wprawdzie przyzwyczaić do tych warunków, nie będzie miał jednak lepiej, niż w czasach przedwojennych, kiedy mieszkał niezradko w lepiance, razem z drobiem i nierogacizną.

Chłop, otrzymawszy ziemię na własność, ma na niej intensywnie pracować, a przy tym, ma prawo mieszkać z rodziną jak człowiek. Jednoizbowe domki z komorą nie rozwiążą sprawy. W żadnym wypadku nie można mówić o podniesieniu stopy życiowej i wyższym standarcie kultury na wsi. (sz)

Kursy Handlowe w Gnieźnie

Sekcja Wiedzy Zawodowej przy Zrzeszeniu Kupców w Gnieźnie, organizuje z początkiem września b.r. 200-godzinny kurs kwalifikacyjny, obejmujący księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję handlową, ustawodawstwo handlowe i ustawy podatkowe.

W kursie mogą wziąć udział wszelkiego rodzaju pracownicy handlowi. Zapisy przyjmuje sekretariat Zrzeszenia Kupców, ul. Chrobrego 2, od godz. 8.00 do 14.00 (o)

Nad Wartą

KURS STERNIKÓW ŚRÓDLĄDOWYCH

Na terenie ośrodka szkoleniowego Ligi Morskiej w Kiekrzu, został zakończony pierwszy ogólnopolski kurs żeglarstwa śródlądowego. Dwunastu kandydatów zdało kurs z wynikiem pomyślnym, uzyskując stopień sterników, a osiemnastu stopień żeglarza. (n)

JUNACY BUDUJĄ BIEŻNIĘ

Junacy ze „Służby Polsce" przystąpili w tych dniach do budowy bieżni na stadionie sportowym. Prace postępują szybko naprzód. (g)

ŚMIERĆ PRZY PRACY

W młynach parowych „Hermanka" w Poznaniu, zdarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł Stefan Kamasa z Poznania. Dostał się on między zderzaki wagonów towarowych i na skutek odniesionych obrażeń zmarł na miejscu wypadku. (g)

73 DZIECI NA KOLONIACH

Pow. Kom. Op. Społ. w Ostrowie zorganizował kolonie dla sierot w Gutowie, z których skorzystało 73 dzieci, w tym 44 dziewczynki. Koszt kolonii wynosił ponad trzysta tys. zł. (n)

7 CZELADNIKÓW PIEKARSKICH

W ub. sobotę zdali pomyślnie egzamin czeladniczy w zawodzie piekarskim w Gnieźnie: K. Wilczyński, L. Kozanecki, St. Węcel i Cz. Konieczny z Gniezna, oraz A. Gacka ze Skiereszewa i M. Chuchwajda z Wągrówca. Kilka dni wcześniej zdali taki sam egzamin dwaj rekruci: J. Żyła z Pustachowy i Wł. Strużyk z Czerniejowa. (n)

„DZWON" JEDZIE DO CZĘSTOCHOWY

Gnieźnieński chór męski „Dzwon", wyjeżdża do Częstochowy, gdzie 28 i 29 bm. odbędą się ogólnopolskie zawody śpiewacze Związków Kół Śpiewaczych. „Dzwon" zdobył podczas ostatnich zawodów okręgowych w Pobiedziskach taką ilość punktów, która uprawnia go do występu w pierwszej kategorii chórów męskich. (n)

To nieładnie, prawda?

Coraz mniej ma do roboty Komisja Specjalna, ale jeszcze od czasu do czasu znajdzie się ktoś, kogo trzeba odpowiednio wynagrodzić. 9 miesięcy pracy otrzymał ob. Zdz. Majewski z Międzychodu za posługiwanie się sfałszowanymi rachunkami i zużycie dla siebie węgla, otrzymanego dla hurtowni PCH, której był kierownikiem. To nieładnie, p. były kierowniku!

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa. Skolimowska 5

B-57062

PCH zdała egzamin

Znowu Państwowa Centrala Handlowa ma do zanotowania poważne osiągnięcia: ogólny plan obrotu towarowego w miesiącu lipcu b.r. został przekroczony o 25%, osiągając, w stosunku do czerwca, nadwyżkę w wysokości jednego miliarda złotych.

Biorąc pod uwagę, że miesiące letnie w handlu spożywczym są okresem pewnego zastoju, należy podkreślić, że w działalności PCH i czerwiec i lipiec nie tylko, że nie wykazały tendencji zniżkowej, ale wręcz przeciwnie, w czerwcu przekroczono plan o 5%, a w lipcu o 25%. Świadczyło by to o zdrowej tendencji rozwojowej PCH, która dąży obecnie nie tylko do bezwzględnej walki z wszelkiego rodzaju spekulacją na rynku spożywczym, ale stara się także o dotarcie nawet do konsumenta, przez montowaną obecnie sieć sklepów wzorcowych oraz t.zw. „kupców uznanych" i przez zaopatrywanie wczasów.

Osiągnięcia PCH na odcinku zaopatrzenia wczasów również zasługują na uwagę. Gdy w maju br. PCH dostarczyła na akcję wczasów masę towarową wartości 22 milionów złotych, to w lipcu b.r. wartość dostarczonej masy towarowej przekroczyła 165 milionów zł. Tak poważny wzrost działalności PCH na tym odcinku jeszcze dobitniej charakteryzuje liczba obsłużonych odbiorców. Podczas gdy w maju b.r. PCH zaopatrzyła 229 domów wypoczynkowych i 7 sanatoriów, to w lipcu b.r. — 621 domów wypoczynkowych, 41 sanatoriów, 148 obozów i 119 kolonii letnich.

Między innymi PCH zaopatrywała pięćdziesięciotysięczny Zjazd Młodzieży we Wrocławiu.

Przy analizie osiągnięć poszczególnych branżowych Central Sprzedaży PCH — ze szczególną siłą rzuca się w oczy rozwój obrotów Centralnego Biura Sprzedaży Octu i Win, które od kwietnia b.r. do lipca czterokrotnie zwiększyło swoje obroty, osiągając w lipcu 145.000.000 zł. Uwzględniając potrzeby konsumenta, PCH poczyniła rezerwy octu w czasie zmniejszonego spożycia, rzucając je obecnie na rynek w okresie przygotowania konserw i marynat.

Również na specjalną uwagę zasługują cyfry ilustrujące obroty Hurtowni Spożywczo - Przemysłowych PCH. Plan obrotów na czerwiec wykonano w 104%, w lipcu przekroczono go o 20%.

Na aparacie handlowym Hurtowni Spożywczo - Przemysłowych, spoczywają najcięższe i najbardziej odpowiedzialne zadania, bo zaopatrywanie rynku spożywczego w artykuły spożywcze przystosowane do wymogów i potrzeb miejscowych mas konsumentów przy równoczesnym, jak najdalej idącym wyeliminowaniu zbędnego pośrednictwa.

Jeśli więc notujemy, że Centralne Biuro Olejów Roślinnych osiągnęło na lipiec 189% planu, to musimy podkreślić, że jest to w znacznej mierze zasługą Hurtowni Spożywczo - Przemysłowych, które same sprzedały olejów roślinnych i margaryny na sumę o 10.000.000 większą niż to przewidywał ogólny plan sprzedaży.

Na zakończenie jeszcze parę cyfr. Obroty PCH w roku ubiegłym wyniosły 37 miliardów zł łącznie z artykułami przemysłowymi i włókienniczymi.

W roku bieżącym cyfra ta została osiągnięta w czasie dwukrotnie krótszym i to tylko w zakresie artykułów spożywczych, gdyż PCH przekazała Centrali Tekstylnej sprzedaż detaliczną towarów włókienniczych.

Zakładając na rok 1948 plan dwukrotnie przewyższający faktyczne obroty poprzedniego roku — PCH spotkała się nieraz z niedowierzaniem i sceptycyzmem. Okazuje się, że plan nie tylko, że jest wykonywany, ale nawet poważnie przekraczany.

Jeżeli mimo to PCH już dziś, w przededniu właściwego sezonu handlowego może poszczycić się tak imponującymi osiągnięciami, to jest z jednej strony wynikiem uaktywnienia kadr pracowniczych i silnego związania ich z ideą handlu państwowego, z drugiej strony wyraźne sformułowanie naczelnego zadania PCH, jako instytucji walczącej o zwiększenie siły nabywczej mas pracujących poprzez zwalczanie wszelkiego rodzaju spekulacji na rynku spożywczym, jak i stałe dążenie do obniżenia swoich kosztów handlowych i marży zarobkowej. „O".

Próbne omłoty na Wybrzeżu
dały doskonałe wyniki

W pow. morskim w ramach pomocy sąsiedzkiej przepracowano w okresie żniw 404 dni w mało- i średniorolnych gospodarstwach.

W pow. kościerskim pomoc objęła 3.786 dniówek; w malborskim, w ramach pomocy sąsiedzkiej przepracowano 78 dni, a w Elblągu wykonano 331 dniówek pracy.

W wielu miejscowościach, ze względu na małą ilość dostatecznie wyposażonych stodół, ustawiono stogi, wokół których wykopano rowy ochronne ze specjalnymi pułapkami na myszy.

Co prawda klęska gryzoni nie zagraża w tym roku rolnikom gdańskim, jednakże pragną oni uchronić przed zniszczeniem każde ziarnko.

Pierwsze próbne omłoty, przeprowadzone na terenie różnych powiatów, pozwoliły na ustalenie przeciętnej wydajności z ha. Świadczą one na ogół o znacznie większym urodzaju, niż w roku ubiegłym, w którym zdołano zebrać średnio od 8 do 9 kwintali z ha.

Tegoroczna przeciętna wydajność żyta z 1 ha wynosi: 12 kwintali, pszenicy ozimej — 14 q, jarej — 13 q, rzepaku — 12 q, owsa — 13 q i jęczmienia — 10 q.

Min. Rolnictwa ustaliło preliminarz na zasiewy jesienne, przeznaczając 35 milionów zł na siewy w powiatach nowoodzyskanych województwa gdańskiego. Pod zasiewy jesienne przeznaczono 35 procent ziemi ornej, czyli około 166 tys. ha, z tym, że przestrzeń ta może wzrosnąć do 176 tysięcy ha. 70 procent ogólnych zasiewów stanowić będzie żyto. (as)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 SIERPNIA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Gimn. 6.15 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. por. 7.05 Przegl. prasy. 7.12 Muz. 8.20 „Dalekie lata". 8.35 Muz. 8.55 Inform. 9.00 Skrzynka PCK. 12.00 Dziennik. 12.25 Pieśni. 12.45 Odp. na listy. 13.00 Muz. 13.45 R. Schumann. 15.30 „Jeż" pog. dla st. dzieci. 15.45 Muz. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Beethoven. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach". 17.15 „W letnie popoł.". 17.45 Przegl. tyg. 18.00 „Mówi WZO". 18.05 Muz. 18.50 „Księgarze społecznicy". 19.00 Muz. 19.30 „Emancypantki" Prusa. 19.45 Muz. 20.15 „Symulant" nowela. 20.35 Muz. 20.58 Komun. meteor. 21.00 Dziennik wiecz. 22.00 Ork. Rachonia. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan.

17 transport repatriantów z Francji

Onegdaj wyjechał z Charleville i Metzu 17 transport repatriantów polskich, którym wracają do kraju górnicy, robotnicy przemysłowi i rolnicy z wschodniej Francji. Pociąg repatriacyjny, który wyjechał dnia 16 b. m. z Nogent — le Peneux zabrał 410 repatriantów, w tym 120 górników z Carmaux.

ZSCh organizuje masowe wycieczki chłopów na Wystawę Ziem Odzyskanych

Związek Samopomocy Chłopskiej przystępuje do organizowania masowych wycieczek z całego kraju na Wystawę ZO. W związku z tym odbyła się we Wrocławiu krajowa narada kierowników wydziałów organizacyjno - społecznych ZSCh. W obradach wziął również udział komisarz Rządu dla Spraw Wystawy — wicemin. Kościński.

Masowe wycieczki wiejskie organizowane będą w pierwszym rzędzie z woj. wrocławskiego, następnie zaś z województw śląsko - dąbrowskiego, warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, kieleckiego, olsztyńskiego, krakowskiego i lubelskiego.

WIEŚCI Z KRAJU

● Min. Ziem Odzyskanych przydzieliło rolnikom, osiedlonym w woj. olsztyńskim, 3.300 koni, pochodzących z importu z Danii i z Irlandii. Największe ilości koni przypadną na powiaty: Olsztyn — 650, Nidzica — 350, Mrągowo — 550, Szczytno — 340. **Pomoc ta przewidziana jest wyłącznie dla drobnych i średnich rolników, nie posiadających inwentarza żywego.**

● Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska", rozprowadzająca szereg różnorodnych artykułów przemysłowych, dużą wagę przywiązuje do sprzedaży rowerów, które mają specjalne znaczenie dla mieszkańców wsi, jako dogodny środek lokomocji. Dla zachęcenia pracowników PZGS do wytężonej pracy nad sprzedażą rowerów, Centrala Rolnicza wyznaczyła specjalne premie.

● **Od 1945 roku na terenie woj. krakowskiego zelektryfikowano 300 wsi.** Uroczystości związane z przyłączeniem do sieci trzechsetnej zelektryfikowanej wsi na terenie woj. krakowskiego, odbędą się we wsi Łuczyce, w pow. miechowskim 29 b.m.

● W Toruniu odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego ZSCh. Na terenie powiatu spółdzielczość stara się zapewnić rolnikom mało i średniorolnym korzystne warunki zbytu ziemiopłodów i zwierząt rzeźnych. Poważne ilości zboża zostały zakupione przez spółdzielnie. Często urządzane są spędy bydła i trzody chlewnej. W terenie pracują 4 ośrodki maszynowe, w trakcie organizacji są dalsze dwa ośrodki.

Społeczna produkcja torfu
108 kopalń jest już czynnych

Wkrótce odbędzie się zjazd przedstawicieli gminnych spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej, produkujących torf.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele Centrali Robotniczej Spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej i zainteresowanych ministerstw, profesorowie oraz instruktorzy torfiarstwa.

Obecnie jest już czynnych 108 kopalń torfu przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, 2 brykieciarnie duńskie, 3 frezarki i 1 zgarniacz motorowy. W budowie znajduje się jeden piec-retorta dla koksowania i smołowania torfu.

Ważnym dla rolnictwa produktem pobocznym torfu jest ściółka, której wyprodukowano około 10 tys. balotów dla potrzeb krajowych. Przygotowano surowiec na 40 tys. balotów zapewni możliwość produkcji dla potrzeb rolnictwa, ogrodnictwa, budownictwa oraz na eksport do USA i Szwajcarii.

Stoisko torfowe, eksponaty maszynowe oraz model zagrody wzorowej, zabezpieczonej ściółką torfową dla bydła, na Wystawie Przemysłu Rolnego w Częstochowie wzbudza duże zainteresowanie zwiedzających wystawę rolników.

Prawidłowe torfiarstwo społeczne wymaga wyszkolonych instruktorów. Dotychczas przeszkolono na 2 kursach, w Olsztynie i w Ustroniu, 74 dozorców kopalń oraz na skróconym kursie — 30 instruktorów. W październiku odbędzie się kurs dla kierowników kopalń.

120 tys. litrów soku produkuje wytwórnia w Fordonie

Państwowa Przetwórnia Owocowo - Warzywna w Fordonie pod Bydgoszczą wyprodukowała w bież. sezonie 120 tys. litrów soków owocowych, 40 ton ogórków konserwowych, 20 ton ogórków kiszonych, 15 ton kompotów owocowych, 60 ton marmelady, 20 ton przecierów owocowych i 71 ton pulpy owocowej i miazgi pomidorowej.

Przetwórnia pracuje w bież. sezonie całą parą, zatrudniając ponad 100 robotników. W pierwszym półroczu rb. wykonała fabryka plan swój z nadwyżką. W trzecim kwartale rozpocznie po zaspokojeniu rynków zbytu w kraju pracę na eksport. (n)

Z cyklu „Wyprawy i podróże"

Straszna przygoda Faröerczyka

Na północno - wschodnim krańcu Oceanu Atlantyckiego, w odległości około 350 kilometrów na północ od Szkocji, wynurzają się z wód 22 wyspy skaliste, noszące nazwę Wysp Faröer albo Owczych, a należące do Danii. Dziwne to wyspy. Przez 10 miesięcy w roku niemal bez przerwy pada tu deszcz, mgła jest zjawiskiem codziennym, a prócz tego często szaleją potężne wichury. Faröerczycy zajmują się głównie hodowlą owiec, połowem ryb i chwytaniem morskich ptaków, nieprzeliczonymi gromadami zamieszkujących skały, urwiste, wysokie i niedostępne, zwane tam „ptasimi górami". Łowy te odbywają się w szczególny sposób, nieznany bodaj gdzie indziej.

Dostęp do urwisk, na których gnieżdżą się ptaki, jest nadzwyczaj **trudny: trzeba się piąć niemal po prostopadłej ścianie. Jeden fałszywy krok** — i pewna śmierć: łowca albo roztrzaska się o skały, albo też utonie w głębinach oceanu, którego wody prawie zawsze jest burzliwy; nie wielu znalazłoby się pływaków, zdolnych do opłynięcia urwistych i niedostępnych od strony morza skał, i dotarcia do punktu, gdzie mógłby wydostać się na wyspę. A ptaki gnieżdżą się właśnie na skałach, pionowo sterczących z oceanu **do gładkości wymytych i wygładzonych przez fale**, przy czym gniazda znajdują się od strony **morza**, skąd dostęp jest zupełnie **niemożliwy**.

Faröerczycy jednak znaleźli sposób dobrania się do ptasich kolonii...

Faröerczyk zabiera z sobą koszyk z żywnością na kilka dni oraz siatkę, podobną z wyglądu do znanych u nas dziecinnych siatek na motyle, lecz znacznie większą i mocniejszą oraz osadzoną na żerdzi **mniej więcej trzymetrowej długości**. Towarzyszy mu kilku znajomych, niosących mocny sznur, długości kilkudziesięciu metrów i zakończony wielkim węzłem. Wspiąwszy się na szczyt nadmorskiej skały, która na różnej wysokości ma tzw. półki, czyli urwiska w kształcie gzymsów, wyrastających czasem na kilkadziesiąt, czasem tylko na kilkanaście centymetrów od skalnej ściany, starają się wypatrzeć z góry najdogodniejszą półkę. Wtedy łowca siada na węzeł sznura, towarzysze zaś spuszczają go coraz niżej i niżej, dopóki szarpnięciem liny nie da im znaku, że dotarł już do półki.

Rola pomocników jest wówczas skończona: przywiązują oni linę do jakiegoś skalnego cypla i odchodzą. **Łowca zostaje sam między niebem a morzem.** Zasiada na półce i czeka. Ptaki, spłoszone z razu, powracają kolejno do swych gniazd Faröerczyk zaś zręcznie wywijając siatką chwyta je szybko i sprawnie. **Każdemu ptakowi** ukręca głowę i ciska go w morze, skąd inni wyławiają później zdobycz, przemykając łodzią między skałami.

Gdy znajdzie „dobre miejsce" Faröerczyk złowi w ten sposób 300 — 500 ptaków **na dzień**, a trzeba dodać, że siedzi on, względnie stoi na półce skalnej **nieraz dwie i trzy doby**. Noc spędza w półśnie, przywiązawszy się sznurem do wystających zrębów skalnych. Co wieczór jednak pomocnicy jego powracają, pytając, czy chce zakończyć łowy, czy też spędzi noc na półce.

Niejednokrotnie wyprawy takie kończą się tragicznie, nie odstrasza to jednak innych Faröerczyków od łowów, a chłopcy czekają niecierpliwie na ukończenie 15 lat, aby i im wolno było uczestniczyć w łowach, do tego czasu bowiem rola ich ogranicza się jedynie do odnoszenia do domów zdobyczy, wyłowionej z morza przez ojców, dziadków i starszych braci. Wyprawy takie nastręczają mnóstwo tematów, które poruszane są później podczas zimowych wieczorów.

Jeden z Faröerczyków, zamieszkały w stolicy Faröer, Thorshaven, **na wyspie Strömö**, przeżył wstrząsającą przygodę, z największym tylko trudem ocalając życie, które wisiało na włosku. Faröerczyk ów spuszczony został ze szczytu skały na linie, jak to zazwyczaj się praktykuje. Gdy znajdował się już na głębokości około 50 metrów, towarzysze jego uczuli znak, dany liną: **„zatrzymać"**, przywiązali więc sznur i odeszli.

Tymczasem łowca spostrzegł, że **dał zły znak**, półka bowiem była nie tylko bardzo mała, lecz i wąska, pobyt więc na niej mógł dać tylko bardzo niewielkie korzyści, niebezpieczeństwo natomiast połowu było dość duże. Nie miał jednak wyboru i musiał wylądować. Zwykłym sposobem, siedząc jeszcze na węźle, wprowadził linę w ruch wahadłowy, a zbliżywszy się w ten sposób do urwiska, pochwycił za występ skalny i stanął na półce. Niestety, w chwili, gdy chciał przywiązać sznur, wykonał nie dość zręczny ruch i — **lina wymknęła się z jego rąk, a jednocześnie siatka z drążkiem wpadła do morza...**

Daremnie Faröerczyk wyciągał **ręka: lina była zbyt daleko!**

Okropna sytuacja...

Uczepiony stromej skały a pozbawiony liny, nie mógł nawet usiąść na wąskiej półce, oślizgłej nadto od deszczu. Pod nim szumiący ocean, lecz tuż niemal pod powierzchnią najeżony ostrymi skałami... Choć był dobrym pływakiem i może zdołałby dopłynąć do miejsca, gdzie można było wyjść na ląd — nie podobna ryzykować skoku: **śmierć pewna.**

Faröerczyk zdrętwiał z trwogi, lecz był zbyt dzielnym człowiekiem, aby na dłużej tracić odwagę. Zebrał wszystkie siły i nadludzkim prawie skokiem dosięgnął liny i — zawisł nad otchłanią. Reszta była już fraszką: **każdy Faröerczyk potrafi wspiąć się po linie na wysokość 50 metrów.**

Dzielny łowca zyskał uznanie na wet wśród najodważniejszych swych rodaków: ryzyko skoku było szalone...

B. LEK.

---

rt — sport — sport — sport — sport — sport — sport — sp

Igrzyska Zw. Zawodowych

Lekkoatletyka

Finał na 100 m kobiet

1) Hejducka (Metal.) 12,6, 2) Gębolisówna (Międzyzw.) 12,7, 3) Brockówna (Spółdz.) 12,7, 4) Słomczewska (Włókn.) 13,0, 5) Gburkówna (Spółdz.), 6) Mitan (Międzyzw.).

Oszczep mężczyzn

1) Gburczyk (Samorz.) 55.58. 2) Kuźmicki (Włókn.) 54.86, 3) Sędzielosz (Chem.) 53.92. 4) Gierutto (Samorz.) 51.28, 5) Bekierski (Międzyzw.) 48.93, 6) Abramski (Spółdz.) 46.84.

Skok wzwyż mężczyzn

1) Zwoliński (Samorz.) 181 cm, 2) Kuźmicki (Włókn.) 176. 3) Dręgiewicz (Samorz.) 176, 4) Adamczyk (Kolej.) 176, 5) Wiprzycki (Włókn.) 171, 6) Bechounek (Metal.) 171.

110 m płotki

1) Adamczyk (Kolej.) 15,3, 2) Dunecki (Kolej.) 16,2, 3) Krzyżanowski (Spółdz.) 16,4, 4) Chmiel (Górnicy) 71,2, 5) Małecki (Spółdz.) 17,6, 6) Pawliczek (Chem.).

400 metrów

1) Mach (Budowl.) 51,0, 2) Puzio (Samorz.) 52,2, 3) Rzeźniczek (Metal.) 52,6, 4) Krawczyk (Metal.) 52,8, 5) Plichciński (Międzyzw.) 53,0, 6) Żelewski (Spółdz.).

100 metrów

1) Kiszka (Chem.) 11,0, 2) Szymoszek (Kolej.) 11,1, 3) Dunecki (Kolej.) 11.1. 4) Madej (Metal.) 11,3, 5) Olszewski (Spółdz.) 11,3, 6) Będkowski (Włókn.).

1.500 metrów

1) Kielan (Spółdz.) 4:08,8, 2) Dychto (Włókn.) 4:08,9, 3) Staniszewski (Samorz.) 4:11,4, 4) Mańkowski (Międzyzw.) 4:11,7, 5) Chadański (Górnicy), 6) Kuraś (Górnicy).

800 m płotki

1) Mitan (Międzyzw.) 12,6, 2) Gościniakówna (Spółdz.) 13,5, 3) Nowicka (Metal.) 15,0. 4) Grelus (Odzież.), 5) Wajsówna (Górnicy). 6) Matera (Włókn.).

Skok w dal kobiet

1) Gębolisówna (Międzyzw.) 5.20, 2) Nowakowa (Włókn.) 5.06, 3) Brockówna (Kolej.) 4.96, 4) Gburkówna (Spółdz.) 4.90, 5) Wajsówna (Górnicy) 4.82. 6) Penners (Kolejarze) 4.80.

PÓŁFINAŁOWE ROZGRYWKI W PIŁCE RĘCZNEJ

Siatkówka męska

Kolejarze — Skórzani 2:0 (15:7, 15:10). Spółdzielcy — Włókniarze 2:1 (11:5, 9:15, 15:8).

Siatkówka żeńska

Kolejarze — Górnicy 2:0 (15:1, 15:4), Spółdzielcy — Włókniarze 2:0 (15:9, 15:1).

Piłkarze jugosłowiańscy przyjechali

Reprezentacja piłkarska Jugosławii, która 25 bm. spotka się z reprezentacją Polski na stadionie WP w Warszawie, przybyła wczoraj do stolicy Polski.



— Psiakrew! O czem to ja właściwie miałem pamiętać?...

Biały sport.

SENSACJA nie byle jaka! Sidwell — druga zaledwie rakieta Australii, pokonał po morderczej walce znakomitego tenisistę czechosłowackiego Jarosława Drobnego i to w czterech setach: 6:3, 6:2, 9:11 i... 14:12!

W pierwszym spotkaniu rozgrywki międzystrefowej o puchar Davisa Australijczyk Quist pokonał drugą rakietę Czechosłowacji Cernika 6:2, 13:11, 6:0.

Nie ulega więc wątpliwości, **że w finale spotkają się znów zwyczajowo już jakby Australia i USA. A Stany Zjednoczone nie mają już ani Budge'a, ani Kramera...**

**

24—29 bm. na kortach katowickiej Pogoni odbędą się — jak wiadomo — mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej.

Weźmie w nich udział 19 graczy polskich z Jędrzejowską, Hebdą i Skonecki na czele. Zabraknie Kończaka i Niestroja, którzy leżą w szpitalu.

Gracze zagraniczni, to przede wszystkim Szwedzi: Bergelin, Johanson, jeszcze dwóch zawodników i jedna zawodniczka, których nazwiska jeszcze organizatorom nie są znane. Następnie Czechosłowacy: Zabrodzki, Dostal, Miskowa i Velecka oraz Węgrzy: Stolpa, Szigetti, Katon, Steczowicz i pani Erdoedi. Być może, **że** zdecydują się także na przyjazd Rumuni i Jugosłowianie

**

W mistrzostwach tenisowych w północnej Anglii w półfinale gry pojedyńczej mężczyzn Tłoczyński przegrał z Kukuljevicem (Indie) 2:6, 4:6. Polak prowadził 3:0. w drugim secie, lecz załamał się później. Należy podkreślić, że Tłoczyński zdobył tytuł mistrza północnej Anglii dwukrotnie z rzędu w ostatnich dwóch latach.

Od własnego korespondenta.

W dawnym pałacu trojanowskim

uczy się dziś młodzież chłopska

PO rozparcelowaniu w 1945 r. majątku w Trojanowie, pow. garwolińskiego, pozostał pałac Ordęgów oraz ośrodek, złożony z kilkunastu ha ziemi ornej, kilkanaście stawów rybnych oraz młyn wodny. Pałac budowany, jak głosi podanie, jeszcze kiedyś przez jeńców tureckich, jest bardzo ładnie położony, w odległości 1 km od szosy warszawsko - lubelskiej, w pięknym starym parku, okolonym zewsząd stawami.

O pałacu tym krążyły dawniej we wsi najrozmaitsze legendy; — wieczorami opowiadano sobie z przerażeniem o diabłach, straszących we dworze. **Źródłem tych opowiadań było to, że zwyrodniały dziedzic trojanowski, niejaki St. Ordęga w roku 1928 podczas kłótni ze swą matką na tle majątkowym, zabił matkę, a potem sam popełnił samobójstwo.** Zły los chciał, że w tym samym roku, w tym samym dworze, podczas wichury zawaliła się **stodoła** zabijając na miejscu 3 robotnice folwarczne. W pobliżu folwarku dwóch ludzi popełniło samobójstwo, kilku ludzi zginęło pod kołami przejeżdżających samochodów, między innymi także i proboszcz miejscowej parafii. **Znaleziono również przy dworze zwłoki dwóch czy trzech ludzi, którzy zmarli tam z niewiadomych przyczyn.**

Jak na jedną wiosnę i to prawie w ciągu jednego roku wypadków takich było stanowczo za dużo. Ludzie starsi i zabobonni przypisywali **winę tych wszystkich nieszczęść temu, że dziedzic przez swą zbrodnię** sprowadził do pałacu jakiegoś tam diabła, a przechodząc koło pałacu żegnali się nabożnie, by się do nich ów diabeł nie przyczepił.

W czasie wojny znów w pałacu kwaterowali Niemcy i znów każdy omijał go z daleka nie chcąc leźć im w oczy.

Po wypędzeniu Niemców w lipcu 1944 roku i rozparcelowaniu ziemi powstał projekt założenia w pałacu Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego. Dzięki energii miejscowych działaczy społecznych już wczesną wiosną 1945 r. rozpoczął się pierwszy 11-miesięczny kurs. Kurs ten ukończyło 30 młodych synów i córek chłopskich z terenu całego powiatu garwolińskiego. Jednak po tem nastąpiła dłuższa przerwa z powodu braku wykładowców. Dopiero w lecie ub. roku został przysłany przez TUL świetny wykładowca i kierownik uniwersytetu ob. Józef Ciota. Dzięki jego energii i pomocy miejscowego TUL rozpoczął się w jesieni 5-miesięczny koedukacyjny drugi kurs, na który zgłosiło się przeszło 30 słuchaczek i słuchaczy.

Młodzież biorąca udział w kursie z powodu niesprzyjających warunków w czasie okupacji, nie pokończyła, poza nielicznymi wyjątkami, nawet szkoły powszechnej, a mimo to bardzo wyrobiła się społecznie i widzi się wyraźnie różnicę pomiędzy **wychowankami Uniwersytetu, a młodzieżą, która ej wychowankowie** po powrocie kierują. Na wieczorach świetlicowych z udziałem okolicznej ludności potrafi taki chłopak czy dziewczyna wiejska **po** ważnie dyskutować czy nawet sama mu ułożyć i wygłosić referat. Słuchając tych wypowiedzi i dyskusji odczuwa się, że młodzież w UL nie próżnuje, że naprawdę myśli i pracuje bardzo poważnie i pożytecznie. Dlatego młodzież bardzo chętnie garnie się na słuchaczy, a starsi nabrali przekonania o jego pożyteczności i każdy wieczór świetlicowy odbywa się przy sali pełnej okolicznych gości.

Dziś już nikt nie żegna się. przechodząc koło pałacu, ale czuje radość i zadowolenie z tego, że stąd **wychodzą ludzie pełnowartościowi.**

St. W.